Rok I. CZERWIEC Nr 6.

DUSZPASTERSTWO RÓŻAŃCOWE

DODATEK DO „GOŚCIA RÓŻAŃCOWEGO".

NAUKI NA MIESIĘCZNE ZMIANY RÓŻAŃCOWE.

Dlaczego, co i jak różańcowi czytać powinni.

Kochani Bracia Różańcowi!

Szczególniejszymi czcicielami Niepokalanej Dziewicy jesteśmy. Nakłada to na nas specjalne, a ważne obowiązki. Mamy być prawdziwymi wyznawcami i naśladowcami Boskiego Jej Syna, a naszego Zbawcy. Mamy być — jak to tłomaczyłem w poprzednich naukach, dobrymi, mało dobrymi, bo wzorowymi katolikami.

Lecz któż z nas byłby tak zarozumiałym, że ośmieliłby się powiedzieć — jestem już doskonały, nie potrzebuję już więcej pracować nad uświęceniem duszy, nie mam potrzeby oświecać się już więcej w rzeczach dotyczących wiary i zbawienia? Nikt z nas tego nie powie. Zdajemy sobie natomiast dobrze sprawę z licznych naszych wad i braków, zarówno jak i z wielkiej ułomności naszej. Wiemy, że wielu, często bardzo ważnych spraw i rzeczy, nie rozumiemy należycie lub bardzo tylko słabe mamy o nich pojęcie. To też nic dziwnego, że nie unosimy się pychą i zarozumiałością, ale pragniemy pokarmu dla duszy naszej i umysłu, że chętnie zawsze i skwapliwie słuchamy słowa Bożego, a rzadko tylko mając sposobność korzystania z nauk, rozglądamy się i za innymi sposobami oświecenia się w rzeczach wiary, naszych obowiązków i za środkami do ożywienia i podtrzymania naszej pobożności.

O jednym z takich środków, środku łatwym, każdemu zawsze i wszędzie dostępnym, a wprost nieprzebranym w bogactwie tego, co może przed nami otworzyć, chcę do was dzisiaj słów parę powiedzieć i do gorliwego korzystania zeń zachęcić.

Środkiem tym, jak się to łatwo można domyślić, jest korzystanie przez nas z dobrodziejstwa słowa drukowanego, czyli, krótko mówiąc, czytanie pism i książek. Wprawdzie może wielu z was i bez mojej zachęty czyta już wiele, bo czytanie pism i książek rozpowszechniło się już bardzo wszędzie, za-

równo w miastach jak i po wsiach. Ale czy czytając, odnosi z tego korzyść czy może raczej szkodę na duszy ponosi? Bo książka książce nie równa. Obok książek dobrych, pożytecznych i wprost zbawiennych jest całe mnóstwo książek złych. Książka stała się dzisiaj w rękach ludzi, zarówno dobrych jak i złych, bronią potężną. Przez książki i pisma starają się dzisiaj ludzie rozpowszechniać swoje wiadomości, zasady, poglądy, urabiać opinję i na swój sposób urabiać charaktery już nietylko poszczególnych jednostek, ale nawet całych społeczeństw. Słowo drukowane dla wielu ludzi stało się znowu dzisiaj tak potrzebne, jak powietrze, którem oddychają. Ale jak tylko zdrowe powietrze idzie człowiekowi na zdrowie i nawet chore już płuca leczy, zepsute zaś i zanieczyszczone trującemi wyziewami zdrowego człowieka może tylko do choroby, lub nawet do śmierci niechybnej doprowadzić, tak też pożyteczną dla człowieka jest tylko książka dobra, zła zaś szkodliwą — prawdziwą trucizną dla duszy być może. Pierwszą więc wskazówką, jaką wam polecam zapamiętać sobie dobrze jest: wystrzegajcie się jak trucizny najszkodliwszej złej książki i złych pism. Które książki i pisma są złe — za długo byłoby wyliczać i całe księgi trzebaby zapisać, aby je wszystkie wymienić. W wystrzeganiu się więc złych i niebezpiecznych pism i książek trzeba się trzymać następujących zasad: złą książką (pismem) jest każda, która występuje przeciwko Bogu, wierze świętej, Kościołowi, dobrym obyczajom, poszanowaniu przykazań Boskich, lub która z lekceważeniem o tych sprawach się wyraża. Złą jest również książka czy pismo, jeżeli podkopuje zaufanie do waszych przewodników duchowych — kapłanów. Złemi i niebezpiecznemi są wszystkie pisma i książki, opisujące różne zbrodnie, przestępstwa, a zwłaszcza grzechy przeciwko VI i IX przykazaniu. Książek i pism takich, choćby nam je nie wiem jak zachwalano, choćby nie wiem jak pięknie były napisane, nie bierzmy nigdy do ręki i drugich przed niemi przestrzegajmy.

Pewien podróżnik zobaczył pewnego razu na łące w Indjach niezwykle piękny kwiat. Zbliżył się więc i już rękę wyciągnął, aby go zerwać, gdy wtem z pośród liści kwiatów wychylił się potworny łeb jadowitego węża. Oczywiście, że odskoczył przerażony. I jakże nierozsądnym, wprost głupim nazwalibyśmy go, gdyby dla zdobycia tego kwiatu poświęcił swoje życie? A takimi nierozsądnymi są wszyscy ci, którzy lekkomyślnie narażają życie duszy swojej na niebezpieczeństwo, wyciągając rękę po złą książkę, niepomni, że kryje się poza nią wąż ja-

dowity, nieprzyjaciel zbawienia naszego i nieprzyjaciel Boga — szatan, któremu złe książki i pisma służą.

Drugą moją wskazówką, radą i zachętą będzie: czytać, czytać dużo, ale tylko książek i pism dobrych. Książka dobra kształci nasz umysł, ale zarazem i uszlachetnia serce, przestrzega i chroni przed złem, umacnia wolę i pobudza nas do dobrego. Tak jak złych, tak i dobrych książek jest mnóstwo. Wszystkich nie przeczytamy, choćby nam Pan Bóg życia przydłużył i choćbyśmy nic innego nie robili, tylko czytali. To też w czytaniu książek powinniśmy się kierować rozsądnie obmyślanym planem. Z dobrych książek wybierać należy jaknajlepsze. „Nie baw się też zasię lada czem, radzi jeden z dawnych naszych pisarzy, — ale sobie to czytaj, coby cię nadobnych cnót, a poczciwego żywota nauczyło“. A więc na pierwszem miejscu należy postawić czytanie książek religijnych. „Oddawaj się czytaniu duchownemu, mówi św. Efrem, abyś oświecał swój rozum i zapalał serce, a staniesz się w ten sposób doskonałym chrześcijaninem“. Nie znaczy to, że samo czytanie da komuś doskonałość, ale że mu bardzo do osiągnięcia pewnego stopnia doskonałości dopomoże. Mamy tego liczne przykłady. Święty Ignacy porzucenie świeckiego życia i poświęcenie się na wyłączną służbę Bożą zawdzięcza czytaniu dobrych książek. Św. Jan Kolumbini był bogatym obywatelem i burmistrzem miasta Sienny. Sprawy zarządu miasta i sprawy kupieckie, pomnożenia majątku tak go zajmowały, tak niemi był pochłonięty i opanowany, że nie zastanawiał się nad godziwością swego postępowania. Przyszedłszy raz po radzie miejskiej zmęczony i głodny do domu, a nie zastawszy gotowego obiadu, rozgniewał się bardzo na żonę. Pobożna małżonka, by go uspokoić i na chwilę bodaj czemś zająć, podała mu do czytania żywoty świętych. Wzburzony Jan rzucił na ziemię podaną mu książkę, a z ust jego posypał się potok słów gwałtownych i obraźliwych. Ochłonąwszy z gniewu, po jakimś czasie, zawstydził się swego uniesienia. Podniósł więc książkę i zaczął ją czytać. Natrafił przypadkowo na rozdział o nawróceniu cudownem Marji Egipcjanki. Czytanie zajmowało go coraz to bardziej, wreszcie tak pochłonęło jego myśli, uczucia i całą duszę jego, że całkowicie zapomniał o głodzie, a gdy żona dała mu wreszcie nieśmiało znać, że obiad jest już gotów, odpowiedział łagodnie: „Teraz ty poczekaj i miej trochę cierpliwości dla mnie, aż skończę czytać opowiadanie o nawróceniu Marji Egipcjanki“ i znowu pogrążył się w czytaniu. Czytanie to tak go głęboko przejęło i tak wstrzą-

snęło całą jego duszą, że stał się od tej chwili zupełnie innym człowiekiem. Nie tylko że wyzbył się chciwości i próżności światowej, ale przejął się taką pogardą rzeczy doczesnych, że hojną ręką zaczął rozdawać ubogim i potrzebującym tak skrzętnie przedtem gromadzony majątek, a w końcu wyrzekł się całkowicie świata, poświęcając się na wyłączną służbę Bogu.

Te dwa przykłady świadczą wymownie jak silny, czasem wręcz nieprzeparty wpływ wywiera dobra książka na człowieka. Ale i wpływ zwykły — w postaci powiększenia naszych wiadomości i pobudzenia woli do działania i do wytrwania w dobrem jest nieocenionym. Św. Hieronim mówi, że gdy czytamy książki pobożne, wtenczas „Bóg do nas przemawia“ to też: modlić się i książki pobożne czytać — było zasadą wielu świątobliwych osób. Oby znaleźli oni jaknajwiększą ilość naśladowców!

Z dobrych najlepszą książką jest bezwątpienia księga Pisma św. jako przez samego Boga natchniona. Starajmy się więc poznać jaknajlepiej Cztery Ewangelje, te księgi święte, w których mamy opisane życie, cuda i naukę Pana Jezusa.

Na drugiem miejscu postawmy czytanie żywotów świętych. Czytając żywoty świętych widzimy jak doskonale ci wybrańcy Boży, tacy sami jak my ludzie, potrafili wcielić w życiu swojem naukę Pana Jezusa, a ich przykład przemawia do nas wymowniej aniżeli gołosłowna zachęta do doskonałości.

Czytajmy dalej książki, które nam podają i wyjaśniają w sposób zrozumiały i przystępny zasady wiary naszej świętej.

Zakładajmy wreszcie bibljoteki — wspólne księgozbiory i czytelnie pism katolickich i dobrych książek. Nie każdego stać na wydatek choćby kilku złotych na książki, ale nawet najbiedniejszy może poświęcić na ten cel kilkadziesiąt groszy. A z takich niewielkich sum można wspólnym wysiłkiem stworzyć wcale piękną bibljotekę. Bibljoteka w parafji to jakby arsenał, skład broni duchowej. Niechże go nie braknie w żadnej i w naszej parafji, naszem bractwie. Gromadźmy dobre książki, czytając je, wzbogacajmy i uświęcajmy nasze dusze, a Niepokalanej Pani naszej prośmy, by raczyła błogosławić tym naszym zbożnym poczynaniom. Amen.

„Duszpasterstwo Różańcowe” ukazuje się raz na miesiąc przy „Gościu Różańcowym“ jako płatny dodatek. Zamawiać można kartą pocztową: Administracja „Gościa Różańcowego“, Kielce, ul 3-go Maja 2, lub wpłacając prenumeratę czekiem P. K. O. Nr 61.066 (ks. J. Kornobis, Kielce).

Roczna prenumerata 2 złote 50 groszy. Pojedyńczy numer 25 groszy.

Za zezwoleniem Władzy Duchownej. Odbito w Drukarni „Jedność“ w Kielcach.